

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi w Łodzi zł. 4.20, za odnośnienie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicę -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

**Cena 20 groszy**

Redakcja i Administracja  
Łódź, Piotrkowska nr. 106.

Konto czekowe: Poczta Kasa  
Oszczędnościowa 61.119

♦♦ Ogłoszenia za wiersz miernotowy i szpaltowy ♦♦  
1 strona i w teńście 40 groszy strona 4 szpalt  
Nekrologi 30 " " " "  
Nadesłane po teńście 30 " " " "  
Zwyczajne 10 " strona 10 szpalt  
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000  
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent  
♦♦ zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej ♦♦

## Dwie pożyczki zagraniczne Jedna dla rządu, druga dla Banku Polskiego Amerykański doradca finansowy w Polsce.

### Pożyczka amerykańska pod zastaw monopolu tytoniowego.

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

W uzupełnieniu wiadomości, podanej wczoraj przez ministra Zdziechowskiego w sprawie pożyczki zagranicznej oraz wciągnięciu kapitału zagranicznego do Banku Polskiego, dowiadujemy się, że sprawa pożyczki amerykańskiej była już przygotowywaną od dłuższego czasu.

W pierwszych dniach stycznia ma przybyć do Warszawy z Nowego Yorku dr. Młynarski, który prowadził w Stanach Zj. pertraktacje w sprawie pożyczki pod zastaw monopolu tytoniowego. Przybędzie on w towarzystwie ekspertów z „American Tobacco Company”, którzy mają na miejscu zbadać sytuację w przemyśle tytoniowym, poczem dopiero zostanie określona, zarówno wysokość pożyczki jak i warunki, na jakich ewentualnie zostanie wydzierżawiony monopol tytoniowy. Amerykański koncern bankowy „Bankers Trust”, który ma finansować tę pożyczkę, zamierza do tej transakcji przyciągnąć również bank Morgana.

Wysokość i warunki pożyczki zostaną ostatecznie ustalone podczas pobytu rzeczoznawców w Warszawie. Według naszej informacji, pożyczka może się wahać między sumami 100 a 140 milionów dolarów.

### Kapitały angielskie d'a Banku Polskiego.

Niezależnie od tego w połowie stycznia ma przybyć do Warszawy pełnomocnik Banku angielskiego, który będzie prowadził pertraktacje w sprawie przystąpienia kapitalistów angielskich do Banku Polskiego.

Przedstawiciele kapitału anglo-saskiego, nawiążą stosunki z Bankiem Polskim w sprawie powiększenia kapitału zakładowego Banku Polskiego. Delegat ten ma działać w ścisłym kontakcie z gubernatorem Banku angielskiego Normanem.

Jak słychać, umowa z kapitalistami zagranicznymi ma przewidywać, że stabilizacja złotego ma nastąpić nie powyżej kursu 7 złot. za dolara

Kapitałiści zagraniczni mają otrzymać odpowiednie przedstawicielstwo w dyrekcji Banku Polskiego.

Kraży pogłoska, że kapitał zakładowy Banku Polskiego ma być podwyższony o 150 milionów złotych, co umożliwi przyciągnięcie kapitałów zagranicznych.

Kapitałiści zagraniczni chcą uzupełnić kapitał Banku Polskiego do wysokości 500 milionów złotych, żądając 50-procentowych wpływów w zarządzie Banku Polskiego.

Na horyzoncie, tak zaciemnionym, ukazało się pierwsze światelko. Mija okres beznadziejnego szamotania się w zaczerpnięciu kole zużytych formułek

### Amerykański doradca finansowy jedzie do Polski.

NOWY JORK, 19 grudnia. — Dr. Kemmerer, prof. uniwersytetu w Princetown, odjechał dziś do Polski, aby być pomocnym rządowi polskiemu przy akcji odbudowy finansowej.

Ponieważ komunikat o jego wyjeździe został ogłoszony przez bank „Dillon Read

Comp.”, przypuszczają, że wyjazd prof. Kemmerera nastąpił z inicjatywy tego banku.

Z tego wnoszą, że rokowania z bankiem Dillon nie zostały jeszcze ostatecznie zerwane.

Prof. Kemmerer należał do komitetu Dawesa i jest autorem statutu banku Rzeszy niemieckiej.

### POTWIERDZENIE URZĘDOWE.

NOWY JORK, (Pat.) — Dr. Kemmerer wybitny rzeczoznawca rządowy do spraw finansowych, wyjeżdża w dniu dzisiejszym do Warszawy, celem odbycia tam konferencji w sprawach finansowych.

### HERBATKA „POŻYCZKOWA”.

Nasz warszawski koresp. telefonuje: Wczoraj wieczorem w mieszkaniu prywatnym p. marszałka sejmu odbyła się narada prezesów klubów sejmowych przy udziale prezesa ministrów, p. Skrzyńskiego i ministra skarbu, p. Zdziechowskiego. Minister skarbu referował sprawę ewentualnych pożyczek zagranicznych poczem wywiązała się długa dyskusja na temat aktualnych kwestji państwowych.

## St. Grabski był też w Sulejówku Endecka Kanossa poprzedza powrót marsz. Piłsudskiego do armji. Za kulisami dymisji szefa sztabu generalnego gen. St. Hallera

Sensacyjne rewelacje poznańskiego organu grupy pos. Strońskiego.

Przed kilku dniami „Głos Polski” podał wiadomość, iż jeden z najwybitniejszych przywódców z obozu demokratycznego p. Roman Dmowski udał się do Sulejówka, gdzie odbył z marszałkiem Piłsudskim doniosłą konferencję.

Zawiadomiliśmy również, iż klub „Zw. ludowo-narodowego” zaprzeczył tej informacji.

Od siebie dodaliśmy, że wiadomo nam tylko, iż ze strony wybitnych przywódców Z. L. N. podjęto kroki, celem uzyskania kontaktu z marszałkiem Piłsudskim i odbycia z nim konferencji.

W dniu wczorajszym zamieścił „Dziennik Poznański”, organ grupy chrześcijańsko-narodowej (grupa Dubanowicza, Strońskiego) sensacyjne informacje, dając swym wiadomościom formę szczególnie rewelacyjną.

Okazuje się z nich, że drugi leader endecki a obecny minister oświaty p. Stanisław Grabski również jeździł do Sulejówka do marsz. Piłsudskiego. Wiadomość o tej tajemniczej wizycie, która ukazała się w części prasy warszawskiej, została po-

śpiesznie zdementowana przez Zw. Ludowo-narodowy, któremu bynajmniej nie na rękę było rozpowszechnienie się jej wśród szerszego ogółu; i tę Kanossę chciała endecka utrzymać za wszelką cenę w tajemnicy. Rewelacje organu poznańskiego zasługują na uwagę i dlatego cytujemy najważniejsze ustępy telegramów z zachowaniem tytułów i stylizacji „Dziennika Poznańskiego”.

### „Zasadniczy zwrot w polityce Związku Lud. Narod.”

„Min. St. Grabski był jednak na audjencji w Sulejówku”.

„Prawda o powodach ustąpienia szefa sztabu gen. St. Hallera”.

WARSZAWA, 20 grudnia. (Tel. wł.) „Niektóre pisma warszawskie i krakowskie podały onegdaj wiadomość, że minister oświaty i jeden z liderów Związku Ludowo-narodowego St. Grabski bawił w tych dniach w Sulejówku u Piłsudskiego i odbył z nim ważne konferencje. Wstrzymał się narazie, przed sprawdzeniem

tych wiadomości, z ich opublikowaniem. Okazuje się jednak, że jakkolwiek Zw. Ludowo-narodowy wiadomości tej kategorycznej nie zaprzeczył, była ona najzupełniej prawdziwą. Z tego wniosek, że minister Grabski przygotowuje powrót J. Piłsudskiego do armji, a wszystkie zmiany, które ostatnio zaszły na najwyższych stanowiskach w wojsku, stoją w związku z tą nową ugodą.

Przy tworzeniu rządu koalicyjnego — pisze dalej „Dziennik Pozn.” — minister Stanisław Grabski w obecności p. premiera Skrzyńskiego, postawił generałowi Żeligowskiemu imieniem swego stronnictwa następujące warunki, które gen. Żeligowski przyjął:

1) utrzymanie rozkazu b. ministra gen. Sikorskiego przeciw winnym wojskowym. („Dziennik Poznański” ma na myśli: gen. Skierskiego, gen. Dreszera i pułk. Długoszowskiego)

2) utrzymanie na stanowisku szefa sztabu gen. Stanisława Hallera, a tem samem życziwą odpowiedź na jego pismo o dymisję, wniesioną do ministra w chwili utworzenia nowego rządu.

Jak wiadomo, warunki te nie zostały spełnione najwidoczniej dlatego, że polityka kierownika stronnictwa Zw. L. N. uległa zasadniczej zmianie. Trudno bowiem przypuścić, aby obietnice dane przedstawicielowi najliczniejszego klubu w sejmie, nie były dotrzymywane.

Jesteśmy zatem świadkami bardzo za sadniczego zwrotu w polityce Zw. ludowo-narodowego dokonanego pod wpływem swego rzeczywistego lidera p. min. St. Grabskiego”.

Następny telegram „Dziennika Poznańskiego” przedstawia się następująco:

### „Jakie były motywy ustąpienia szefa sztabu

gen. Stanisława Hallera?”

WARSZAWA, 20 grudnia. (Tel. wł.) Gen. Żeligowski wbrew umowie z St. Grabskim, zawartej swego czasu wobec premiera Skrzyńskiego, przyjął podanie o dymisję gen. Stanisława Hallera ze stanowiska szefa sztabu generalnego.

(Dokończenie na stronie 2-jej).

## „Jakie były motywy usłapania szefa sztabu gen. St. Hallera”.

Motywy tej dymisji były następujące:

1. W sobotę dnia 12 grudnia szef gabinetu gen. Żeligowskiego telef. zawiadomił gen. Stanisława Hallera, że minister wydał rozkaz, aby szef sztabu zarządził cofnięcie gen. Dreszera z Poznania i zafatwiał sprawę biura historycznego sztabu według życzeń p. marsz. Piłsudskiego, który ma w niem zaprowadzić porządek.

II. Generał Haller chciał się bezpośrednio rozmówić z gen. Żeligowskim, ale ten wyjechał do Torunia. Wobec niemożności porozumienia, napisał gen. Haller pismo do p. prezydenta Rzplitej, w którym

1. prosi p. prezydenta o załatwienie swej dymisji, ponieważ na zatrzymanie go w charakterze „Platzhaltera” (manekina, przyp. red. „Dzien. Pozn.”) godzić się nie może.

2. Widać, że nie ma zaufania gen. Żeligowskiego.

3. Nie może wykonać jego rozkazu, by:

a) znieść rozkaz gen. Sikorskiego co do gen. Dreszera, sprzeciwiałoby się to bowiem — jego zdaniem — karności w wojsku i powadze rozkazu, a nadto przyczyniłoby się w tym wypadku do tego, by zachęcić oficerów do zajmowania się polityką i wygłaszania niestosownych mów w czasie przesilenia.

b) załatwić sprawę biura historycznego sztabu, w formie w jego przekonaniu, dla tej instytucji nieodpowiednio pomyslanej.

Dlatego nie może spełnić rozkazu a otrzymawszy go tylko w drodze telefonicznej, wnosi to pismo do p. prezydenta”.

„Adresowanie listu gen. St. Hallera do prez. Rzplitej — pisze wkońcu „Dziennik Poznański” — było oczywiście spowodowane nieobecnością ministra spraw wojskowych”.

Ze względu na stosunki, łączące grupę Dubanowicza ze „Zw. ludowo-narodowym” ukazanie się zacytowanych informacji w „Dzienniku Poznańskim” należy uznać za sensację polityczną pierwszorzędnej miary.

# Gwiazda Trockiego znowu wschodzi na firmamencie państwa sowieckiego

Znowu towarzysz Trockij jest w centrum uwagi... Znowu się o nim słyszy wiele i mówi. Zaspakaja to ambicję p. Trockiego, który podobno jeszcze od ławy szkolnej lubi być na czele. W gimnazjum w Mikołajewie Lew Bronsztejn stał na czele kółka „narodników”, bo kierunek ten był najbardziej popularny. Na emigracji zawsze zajmował stanowisko odrębne tak, aby wywoływać ogólne zaciekawienie. Przeszedł na stronę bolszewików po namiętnej walce z nimi, widząc, że leninizm wysuwa się na pierwszy plan sceny polityczn. Rosji.

Po przewrocie p. Trockij zawsze był tam, gdzie było najgłośniejsze, a więc w Brześciu na czele rokowań pokojowych — początkowo, a potem w armji i flocie, kiedy rozpętała się burza wojny domowej. Po

śmierci Lenina czynił wyraźne próby zajęcia wakującego „tronu”. Nie udało się. I tu nadszedł najtragiczniejszy dlań moment: przemilczano go.

Tego nie mógł wytrzymać. I wobec tego poszedł do Kanossy. Sam Kamieniew w tych dniach ogłosił, że pomiędzy Lwem Dawidowiczem a komitetem centralnym partji komunistycznej nastąpiło zupełne pojednanie. Właściwie doszło do tej zgody już dwa miesiące temu dzięki staraniom Dzierżyńskiego, który władze trzyma zawsze w swoim ręku.

Trockij wyjechał ostatnio na Kaukaz naprawdę dla kuracji, wiedząc, że jego sytuacja jest umocniona.

Co stałoby się, gdyby Trockij był w Moskwie w czasie zgonu Frunzego, nie-

wiadomo. Dobrze poinformowani mówią, że przyjaciele Trockiego mieli już odwagę wysunięcia jego kandydatury na stanowisko komisarza armji i floty ale „generałowicie” partyjni sprzeciwili się takiej demonstracji. Stanowisko to zajął p. Worosziłow, który w liczbie swoich zalet poza pochodzeniem rosyjskim i proletariackim, ma i tę, że nie brał czynnego udziału w walce z „trockistami” w armji czerwonej.

Pierwsze kroki p. Worosziłowa zmierzają do tego, aby osłabić linię antytrockistowską w armji, która przy Frunzem była prowadzona dość ostro i wytrwale. Liczne zmiany w dowództwie są wywołane przez tę nową tendencję. Nowy naczelnik sztabu Tuchaczewskij, nowy dowódca okr. moskiewskiego Bazylewicz; nowi dowódcy okręgów na prowincji Petin, Lewandowski, Awksensjewskij, Korsz, Lebediew — są to wszystko ludzie, którzy wysunęli się za czasów Trockiego i nie są jego przeciwnikami. Dymisja dowódcy wojsk Ukrainy, Jegorowa i przeniesienie gen. Kamieniewa na cichy, honorowy urząd inspektora armji też są wywołane przez wrogi stosunek tych panów do Trockiego.

Takie były przygotowania do powrotu Trockiego, który nastąpił dnia 2 grudnia.

Z tego wszystkiego widać, że gwiazda Trockiego znowu wschodzi. Znowu jest on w osrodku wypadków, rozmów i pogłosków. Już teraz mówi się o tem, jakie stanowisko odpowiedzialne dostanie. Ponieważ cała uwaga rządu skierowana jest na komisariat handlu, mówią więc, że w najbliższej przyszłości Trockij zostanie komisarzem handlu, wewnętrznego i zewnętrznego. Inni zaś twierdzą, że Dzierżyński odstąpi mu prezesurę Sownarchozu (rady gospodarczej). Najmniej wiarogodną wydaje się pogłoska o powołaniu Trockiego do komisariatu spraw zagranicznych ze względu na słabe zdrowie Cziczczera. Ten ostatni jest dla sowieków niezastąpiony w stosunkach z mocarstwami Europy zachodniej.

Powszechnie oczekiwane wystąpienie Trockiego na zjeździe partji komunistycznej będzie najbliższą sensacją. Program zjazdu jest bardzo ciekawy: jest tam i rewizja konstytucji sowieckiej, są tam i sprawy monopolu handlu zewnętrznego. A więc kwestje kardynalne, budzące wiele różnic w opinjach i p. Trockij niewątpliwie odegra tu znowu rolę czynną.

Oczywiście będzie to demonstracja zgody i pojednania. Otwarta walka Trockiego z dawnymi wrogami nastąpi niechybnie na zjeździe.

A. Z.

## Choroba cywilizowanej ludzkości Mózg ludzki ugina się pod ciężarem cywilizacji, system nerwowy załamuje się...

Znany paryski psychiatra Perrin, kierownik wielkiego zakładu dla umysłowo chorych, ogłosił ostatnio w czasopiśmie fachowym „Presse Medicale” rozprawę, która wywołała wielką sensację. Ten wybitny francuski lekarz chorób nerwowych stwierdza, że nasza nowożytna cywilizacja przyczynia się poprostu do zagubienia ludzkości. Zdaniem tego psychjatra — niedalekim jest czas, kiedy najsilniejsze organizmy ludzkie ulegną najbardziej niebezpiecznej z chorób współczesnej cywilizacji.

Dr. Perrin twierdzi, że trzy straszliwe choroby dostarczają największej ilości pacjentów szpitalom: rozpusta, alkohol i cywilizacja. Najniebezpieczniejszą z tych trzech chorób, jest bezwątpienia cywilizacja, w stosunku do której wiedza jest bezsilna. — Mózg ludzki zwolna ugina się coraz bardziej pod fantastycznym ciężarem postępów cywilizacji. Wystarczy porównać wiadomości nasze z dziedziny biologji, chemji, fizyki, z zakresem wiedzy naszych dziadów, wystarczy zastanowić się nad tem, co przeciętnie wykształcony człowiek w roku 1825 musiał wiedzieć o tem, a czego się obecnie od niego żąda.

Różnica pomiędzy materiałem, który w roku 1825 musiał obejmować lekarz, a tym, który przyswoić sobie musi obecnie, jest nieprawdopodobnie wielka. Nie mogą obecnie istnieć ludzie wszechstronni, obejmujący cały szereg gałęzi wiedzy, można mówić tylko o specjalistach.

Cywilizacja, która drogę swoją przebywa w butach siedmiomilowych, zwala tyle ciężarów na nowożytnego człowieka, że należy się z tem liczyć, iż ludzki system nerwowy nie zdoła temu zadaniu sprostać. Tylko psycholog wiedzieć może, ile przeciętny człowiek zużywa energii w ciągu jednego jedynego dnia z powodu zmechanizowanego trybu życia w naszych wielkich centrach miejskich.

Ludzkość cierpi obecnie z powodu nowej choroby, której dotychczas nie umiano dać nazwiska, ale której powstanie jest dobrze znane. Bakcył tej choroby zwie się „bacillus cywilizatoricus”. Ze statystyki francuskich sanatorjów dla umysłowo chorych wynika, że 20 procent wypadków obłądki, to skutki nadmiernego rozwoju cywilizacji, która w wielkich miastach przynosiła ludzkość. Ta choroba więcej zmiata ofiar, aniżeli rak i gruźlica.

MAKS I ALEKSY FISCHEROWIE.

## Wybór

Korzysając z nieobecności męża, który udał się do swej kliniki dentystrycznej, Klara Lecaplain przyjmuje wizytę panów Jana Berthier i Franciszka Laval. Nie są to goście oficjalni i nie należą do kofa znajomych pana Lecaplain. Przedstawili się Klarze sami pewnego ranka, trzy tygodnie temu w lasku Bulońskim, powiedziawszy jej wprzód moc pochlebstw na temat jej zgrabnego chodu, pięknej nóżki, koloru włosów i t. d. i t. d.

Czyjeś krok rozległy się na chodniku cichej i pustej o tej porze avenue de Neuilly. Klara zdaje sobie sprawę, iż odkrycie tej wizyty może ją narazić na kompromitację i, zaniepokojona biegnie do okna.

— Jakaż pani nerwowa, mówią Jan i Franciszek. Skoro mąż pani dopiero przed chwilą wyszedł, niema powodu obawiać się, żeby już tak prędko miał powrócić.

Klara wraca na swój fotel. W rzeczy samej, przechodzić, który ją tak wzruszył, to był tylko chłopiec od piekarza.

Pani Lecaplain po kolei spogląda po swych adoratorach. Pozwala, by obaj zalecali się do niej — nie może zdecydować się na wybór. Któregoż z nich, blondyna, czy bruneta, ma obdarzyć swymi względami?

— Moi panowie, porzućcie, proszę, wszelkie nadzieje. Przedewszystkiem Kocham mego męża. A pozatem, jak widzę jesteście przyjaciółmi, ja zaś nie chcę stać się przyczyną zerwania tej przyjaźni.

— Niechżeż pani zechce wyjawic jednemu z nas swą sympatię, zaprotestowali Jan i Franciszek. Szczęśliwemu wybrańcowi niech pani zafatruje tę różę, którą pani nosi na bluzce, a drugi z nas najchętniej zniknie bez urazy i bez żalu.

Znów rozległy się czyjeś kroki na ulicy — Klara leci do okna. Jan i Franciszek, wruszając ramionami, mówią:

— To napewno znów ten chłopiec od piekarza, który zaniósł...

Nie dokończyli jeszcze zdania, gdy wtem Klara wydaje rozpaczliwy okrzyk: — Nieba! To mój mąż!

W istocie, pan Lecaplain przechodzi właśnie ogródek przed domem. Klara, nieprzytomna z trwogą woła: „Uciekajcie! Uciekajcie!” Jan i Franciszek pedzą ku drzwiom. Opamiętała się. „Zostańcie! Zostańcie. Przecież musi was spotkać w sieni! Skryjcie się gdzieś!” Jan wtula się w portjerę u okna. Klara rozpacza: „To okropne! Panu widać nogi... a panu głowę. To już lepiej chyba, żebyście mu się pokazali otwarcie. Ten, który mnie wybawi z sytuacji, nie pożałuje!”

Drzwi salonu otwierają się: „To ja, Klarciu, mówi p. Lecaplain. Zaczyna padać, a ja zostawiłem w domu parasol”. Zdziwiony patrzy na nieznanym sobie młodzieńców.

— Jakto, moja droga, to ty... nie jesteś sama?

Jak się tłumaczyć? Co powiedzieć? Klara bełkoce:

— Widzisz, mój kochany... widzisz... Nagle genialna myśl:

— Otóż widzisz... Ledwieżeś wyszedł, gdy przyszli ci panowie... Jednego z nich okropnie boli ząb przedni... Nie chciał odejść, aż mu go nie wyrwiesz.

Uf! Klara odzyskała swój dobry humor: — Widzicie panowie, że mąż mego naprawde nie było w domu. Nie okłamywałam was zatem. Ja nigdy nie kłamie.

P. Lecaplain prosi Jana i Franciszka o chwilkę cierpliwości.

— Muszę tylko ręce umyć, moi panowie. Chwileczkę. Samemu mi się bardzo spieszy, i gdyby nie ten deszcz...

Gdy zostali sami, obaj przyjaciele wybuchnęli śmiechem.

— Kobiety obdarzone są doprawdy bajeczną fantazją i pomyslowością. Takie proste wyjście, a żaden z nas nie wpadł na to. Poprostu ty będziesz miał o jedne-

go zęba mniej, a wszyscy troje jesteśmy ocaleni.

Obaj mówili równocześnie, poczem nastąpiła kłopotliwa chwila milczenia. Każdemu z nich zdawało się, że niezupełnie rozumie słowa, usłyszane przed chwilą.

— Co ty mówisz, mój Jasiu? Powiedziałeś: ty będziesz miał o jednego zęba mniej. Zdaje mi się, że się mylisz. To chyba ty...

— Ja? Ja? Ah, nie, mój Franiu! Jeżeli który z nas, to jedynie ty...

— Jakto! Wahasz się? A mówiłeś pani Klarze, że w ogień skoczyłbyś dla niej!

— A ty, że rzucisz się do wody, gdy tego zażąda...

— Mój kochany, rzekł po chwili Jan, nie jestem egoistą. Klara ci się podoba. Usuwam się. Cofam swą kandydaturę do jej lewej ręki.

— Nie mogę przyjąć tego poświęcenia, mój stary. Ofiarujesz mi Klarę. Pewnego dnia mógłbyś żalować swej wspaniałości. Odmawiam stanowczo.

W tej chwili wszedł pan Lecaplain. — Widzicie panowie, że nie trwało długo. Oh, ja wiem, co to jest ból zębów... minuty wydają się nam wiekami! Proszę, nich panowie przejdą do gabinetu.

Czyżby te rozliczne fotografie Klary, rozmieszczone na kominku, na biurku, na stoliku, miały obu młodzieńcom przypominać wdzięk pięknej zony dentysty? Czy też może liczne dyplomy, w dużych ramach wiszące na ścianach gabinetu, przekonały ich o zdolnościach i lekkiej ręce pana Lecaplain. Faktem jest, że nagle obaj równocześnie poczuli ochotę złożenia zęba przedniego na ofiarę miłości.

Może oblicze Franciszka zdradzało większe objawy bólu, czy rozterki wewnętrznej, a może p. Lecaplain podświadomie wołał, by kochanek jego zony był blondynem, a nie brunetem — dość, że zwrócił się do Franciszka, uprzejmie wskazując na fotel:

— Proszę otworzyć usta. Aha, to pewnie ten... jest jakaś czarna plamka... Jak-

to — i to pana tak strasznie boli? No, ale jeżeli pan sobie życzy...

Rzadko się chyba zdarza, by krewny lub przyjaciel, rozparty u dentysty wygodnie na kanapie, zardzościł pacjentowi, siedzącemu na fotelu mechanicznym. Mimoto talk jednak było w tym wypadku. — Jan rozmyślał, że p. Lecaplain, wzamian za wyrwany ząb, wstawi Franciszkowi ząb fałszywy, jeszcze ładniejszy, jałk tamien prawdziwy. Natomiast p. Lecaplain wzamian za prawdziwą Klarę jemu, Janowi z pewnością nie da innej Klary, ładniejszej, jałk prawdziwa.

— Tu jest woda w szklance, rzekł p. Lecaplain. Proszę popłukać usta, aż przestanie krwawić. Ja niestety muszę już uciekać. Przyjdzie pan do mnie za pięć dni. Dowiedzienia, moi panowie.

Pochylony nad niklowaną miseczką, Franciszek z pośpiechem płucał zęby. — Spieszył się do Klary, do „swojej”, już teraz Klary. Był ogromnie zadowolony, że się tak stało. Przecież człowiek, który staje się kochankiem mężatki i talk zawsze ryzykuje, że mąż kiedyś wybijie mu zęby. A tu wszystko odbyło się talk szybko, gładko i bezboleśnie.

Weszła Klara. Uśmiechnął się do niej serdecznie, pokazując wszystkie zęby — z wyjątkiem jednego, którego już nie posiadał

— Ah! biedny mój Franciszku! Kochany chłopcze! Odważny z pana młodzieńcu!... Nigdy panu tego nie zapomnę.

I Klara wręczyła mu widokówkę ze swą fotografią i własnoręczną dedykacją, wyrażającą „wiernemu przyjacielowi wieczną wdzięczność szczerze oddanej przyjaciółki”. Podczas gdy Franciszek odczytywał te słowa i zachwycony oglądał portretek, Klara odpięła różę od bluzki.

Nieznaczenie skinęła na Jana i, wręczając mu kwiat, rzekła szepcąc:

„To dzielny chłopiec ten pański przyjaciel. Jaka szkoda, że ten brak zęba na przodzie szpeci go talk fatalnie!”

Przeł. Mar. T.

## Delegaci Łódzcy P. P. S. na kongres partyjny.

Na konferencji międzydzielnicowej P. P. S. w Łodzi dokonane zostały wybory delegatów na XX kongres P. P. S. w Warszawie. W głosowaniu wybrano na delegatów pp. Weisberga, St. Rapalskiego, inż. Hologrebera, Izdebskiego, Antoniego Purtała, Podkańskiego, Kastaniaka, St. Nowakowskiego i tow. Szendlera.

Na zastępców dr. Edwarda Andrzejaka i tow. Głowacką.

Pozatem konferencja międzydzielnicowa uchwalała cały szereg rezolucji, omawiających stosunek okręgu łódzkiego P. P. S. do obecnej sytuacji politycznej, go spodarczej, sprawy bezrobocia, mniejszości narodowych i wiele innych.

## Założenie telefonów w szpitalach miejskich

Na wniosek komisji gospodarczej, delegacja wydziału zdrowotności publicznej ponownie wypowiedziała się za jak najrychlejszym założeniem telefonów w szpitalach: św. Aleksandra i „Marji Magdaleny”, połączenia te bowiem przyczynią się w znacznym stopniu do ułatwienia administracji temi instytucjami.

## Niezwykłe śmiała kradzież

(ib) Nocy onegdajszej niewykryci sprawcy, dokonali niezwykle śmiałej kradzieży w składzie Kazimierza Roszaka, optyka przy ul. Narutowicza Nr. 1.

Do składu dostali się oni tylnym wejściem, otwierając za pomocą podrobionego klucza kłódkę u pierwszych drzwi, oraz wylamując zamek u drzwi drugich.

Łupem złodziei padło dwadzieścia kilka sztuk cennych teatralnych lornetek i lorgnonu, w oprawach z perłowej masy, oraz kilka tuzinów opraw do okularów, rogowych i ze złota double.

Stratę dokładnie jeszcze nie obliczono, sięgają one jednak sumy kilku tysięcy zł.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi urząd śledczy w Łodzi.

**TEATR MIEJSKI.** Dziś, w poniedziałek, wyjątkowo o godzinie 6.30 (szóstej trzydziści), aby umożliwić rodzicom zabranie młodzieży szkolnej lub dziatwy — po cenach zniżonych czarujący „Kopciuszek”, który już siedmiokrotnie zapelniał sale teatru po brzegi.

Jutro, wtorek, XII-ta premiera sezonu, głośna na scenach zagranicznych komedia w trzech aktach (4 odsłonach) Melchiora Lengyel'a w przekładzie Wład. Rabskiego „Płomienna noc Antonija”, w opracowaniu reżyserskim Władysława Ryszkowskiego, w dekoracjach Bolesława Kudewicza, z Izą Kozłowską w roli tytułowej, oraz pp. Jarkowską, Szymańskim, Przystańskim, Komendantem Tatarskim w rolach ważniejszych. Kasa zamawia uprasza stałych abonentów promiennych o jaknajśpieszniejsze wykupywanie miejsc abonentowych, oraz o wnoszenie jednocześnie opłaty za miejsca na następną premierę krotkochwili Veber'a i Hemeouin'a „Codziennie o 5-tej”.

We środę, na ostatni przedświąteczny przedstawienie dany będzie po raz ostatni przed zejściem z afisza potężny dramat Stefana Żeromskiego „Ponad śnieg bielszym się stanie” po cenach najniższych.

Kasa zamawia rozpoczyna dziś, poniedziałek, sprzedaż biletów na wkiłowska świąteczna.

### „TO — TO”

Ukazał się nr. 3 Ilustrowanego Magazynu Tygodniowego „To-To” pod redakcją Juliana Tuwima. Zawiera treść następującą: Co mówi Ben-Akiba. Jej dramat (opowiadanie Antoniego Czechowa). Mr. Hill i jego król węzłów. Życie towarzyskie ludów egzotycznych. Wyspa skarabów. Widmo. Tutti-frutti. Międzynarodówka pedraków. Wskazówki, które zniknęły. Technika i wynalazki. Szpieg nad szpiegi. Gabinet osobliwości. Czy wiesz, że?... Wycinanki. Biljony w naszej krwi. Trochę śmiechu... Rozrywki.

### „WIADOMOŚCI LITERACKIE”.

Numer 51 „Wiadomości Literackich”, poświęcony jest całkowicie pamięci Stefana Żeromskiego. Na bogatą treść składa się 12 wierszy, 14 artykułów i 32 ilustracje. Poezję reprezentują: Braun, Broniewski, Jastrun, Karski, Kawecki, Lechoń, Morstin, Slonimski, Staff, Tuwim, Wierzyński, Wittlin. Dział artykułów zawiera prace Kadena-Bandrowskiego, Breitera, Daszyńskiego, Dąbrowskiej, Horzycy, Irzykowskiego, Iwaszkiewicza, Kojackowskiego, Millera, Nałkowskiej, Stowara, Szymanowskiego, Zagórskiej. Wśród reprodukcji znajdujemy podobizny Żeromskiego, wykonane w różnych okresach czasu.

# Dzień 1 stycznia przyniesie nową klęskę

szerokim rzeszom pracującym

Za wszelką cenę należy powstrzymać wyżkę opłat komornego.

Zbliża się groźny termin 1 stycznia 1926 r. — widmo nowej podwyżki komornego.

Tak mówi ustawa, tak mówi martwa literatura prawa.

W chwili, gdy wszyscy upadają pod straszem brzemieniem ciężkiego życia, gdy raz po raz słycać o nowych redukcjach, a wielka armia bezrobotnych rośnie i rośnie, martwa literatura prawa gwarantuje kamienicznikom, jednej i niewielkiej części społeczeństwa, wyżkę zarobków z kieszeni wielkiej rzeszy pracujących.

Rządowy projekt w sprawie podwyżki, wniesiony w sejmowej komisji prawniczej,

przewiduje odroczenie podwyżki tylko dla mieszkańców 1 pokoju, lub pokoju z kuchnią, proponuje moratorium na 18 miesięcy dla eksmitowanych z powodu bezrobocia, wreszcie — ulgę w spłacie dla tych, którzy zarabiają miesięcznie najwyżej 80 zł., o ile są samotni i 120 zł., jeśli są żonaci.

Oto jaskrawy dowód tego systemu łagodnych półśrodków, którymi wszystkie dotychczas rządy rozstrzygały najdonioślejsze sprawy. Oto tragiczny przykład tej szumnie reklamowanej „walki z drożyzną”.

Rządowy projekt jest ciosem dla rzeszy pracujących!

Ciosem groźnym i niespodzianie zadającym.

Czy go odwróci przedstawicielstwo narodowe?

Czy sejm, między którym a narodem wytwarza się coraz większa przepaść, ujmie się za krzywdą ogromnej większości społeczeństwa?

Czy wśród niemocy i partyjnych kłopotów, znajdzie czas, aby przed 1 stycznia zawiesić moc działania prawa, które jest nieszczęściem?!

E. P.

## Ratujmy rzesze bezrobotnych!

### Nikom nie wolno uchylić się od niesienia pomocy

Odezwa obywatelskiego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym.

Bezrobocie przybrało rozmiary żywiołowej katastrofy. Wielkie zakłady przemysłowe i inne warsztaty pracy zwalniają coraz to nowe setki i tysiące robotników, nie mogąc zatrudnić ich z powodu panującego kryzysu.

Potężny ośrodek życia gospodarczego, przemysłowa Łódź najsilniej dotknięta została tą katastrofą.

Piąta część ludności padła jej ofiarą. Okoliczność ta pogłębia jeszcze klęskę i stawia społeczeństwo wobec zadań wyjątkowych.

Akcja pomocy doraźnej, prowadzona przez rząd, kosztem najwyższych ofiar, nie wystarczy.

**W własnym interesie nie wolno nikomu u-**

chylić się od niesienia pomocy, choćby najskromniejszej.

Oceniając całą groźbę położenia, przedstawiciele wszystkich sfer miejscowego społeczeństwa przyjęli udział w organizacji Obywatelskiego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym na województwo łódzkie i apelują do społeczeństwa o pomoc i współdziałanie.

Komitet rozpoczął już swoją pracę. Pierwsze z pomocą pośpieszyły powiaty województwa, deklarując znaczne środki w gotówce i produktach na doraźną pomoc bezrobotnym w Łodzi i miastach województwa łódzkiego. Urzędnicy państwowi postanowili opodatkować swoje więcej niż skromne uposażenia na rzecz komitetu.

Od obowiązku pomocy nie wolno uchylać się nikomu.

Katastrofa przybrała takie rozmiary, że skutki jej dotknąć mogą ogół.

Obywatelski komitet wzywa wobec tego wszystkie organizacje zawodowe, społeczne, wszystkie związki i stowarzyszenia oraz wszystkich obywateli miasta i województwa do współdziałania.

Zrzeszenia powinny w swoich gronach dobrowolnie opodatkować się na rzecz komitetu i uzyskane z tego źródła kwoty niezwłocznie przekazywać do jego kas, a cała ludność winna poprzeć wysiłki komitetu przez wydatne popieranie zbiórek ulicznych i innych imprez, które w tych dniach urządzane będą na rzecz doraźnej pomocy na bezrobotnych.

### KAŻDA OFIARA JEST POŻĄDANA, A PRZEDWszystKIM OFIARA NATYCHMIASTOWA.

Skladać można je na ręce skarbnika komitetu p. Grajnera w kasie miejskiej oraz bezpośrednio do rąk przewodniczącego komitetu p. wojewody Darowskiego lub prezydenta miasta Łodzi p. Marjana Cynarskiego (Zawadzka 11), względnie w magistracie (Plac Wolności, wydział prezydalny). Tam również można bezpośrednio deklarować samo opodatkowanie i składki.

Niezależnie od tego, wszystkie redakcje pism łódzkich otwierają stałe rubryki ofiar na rzecz komitetu i przyjmują nawet najdrobniejsze kwoty.

Prezydium obywatelskiego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym

## Syn Kazał zamordować ojca za wynagrodzeniem 100 złotych

(ib) Jak donosiliśmy, w ubiegły poniedziałek dokonano we wsi Łaznówek, gminy Ciosny, bestjałskiego mordu na osobie 65-letniego sołtysa Stanisława Pietraszka. Szczegóły zbrodni przedstawiają się następująco:

W poniedziałek około godziny 6-ej rano, dwaj wieśniacy z Brzezin, idąc drogą pomiędzy wsiami Rokiciny i Łaznówek ujrzeni leżącego w polu mężczyznę z roztrąskaną głową.

Wokół niego widniały ciemne plamy zmarzniętej krwi.

Zmarły ubrany był w krótki kożuszek, buty z cholewami i czapkę-maciejówkę.

Narazie nie można było ustalić kim był nieznanomy, dopiero kiedy na miejsce przybyła ludność Łaznówek, skontatowano, że zamordowanym jest sołtys wsi Łaznówek Stanisław Pietraszek.

Energiczne poszukiwania w tej sprawie prowadziła komenda pol. pow. w Brzezinach i w dniu onegdajszym śledztwo zostało zakończone, dając sensacyjne wyniki.

Okazało się, że mordercą jest Stanisław Klejnik, zamieszkały we wsi Łaznówek u którego podczas rewizji znaleziono buty pokryte krwią, oraz portfel zabitego.

Aresztowany Klejnik przyznał się do winy i oświadczył, że do popełnienia morderstwa namówił go syn sołtysa, Jan Pietraszek, który wzięty w krzyżowy ogień pytań zeznał co następuje:

Ojciec jego był przeciwny małżeństwu syma, to też Jan postanowił usunąć go z drogi.

Wiedząc, iż Klejnik potrzebuje pieniędzy, ofiarował mu 100 złotych za zabójstwo ojca.

Klejnik zgodził się, a wówczas Jan Pietraszek przyniósł mu siekierę i gdy krytycznego dnia sołtys wracał późną nocą z Rokicin, Klejnik napadł na niego i zamordował go.

Obydwu aresztowanych odstawiono do sędziego śledczego w Tomaszowie i w dniach najbliższych zasiada oni na ławie oskarżonych przed sądem doraźnym.

Obu zabójcom grozi kara śmierci.

## PODARUNEK NA STÓŁ ŚWIĄTECZNY

Bon № 3

21 grudnia 1925 roku

Bon № 3

uprawnający do udziału w losowaniu

**50 WIELKICH PREMJI 50**

a mianowicie: 5 szynek; 5 gęsi; 10 bab; 60 kg. cukru; 40 kg. kiełbasy; 80 strucli najlepszego gatunku.

Nazwisko i imię \_\_\_\_\_

Adres \_\_\_\_\_

Pięć takich kolejnych bonów, które będą zamieszczone 19, 20, 21, 22, 23-go bież. miesiąca wyciąć i w zamkniętej kopercie do godz. 6-ej wiecz. w środę złożyć w administracji „Głosu Polskiego” (Piotrkowska 106).

## Towar wyjeżdża z kraju, a waluta pozostaje zagranicą

Nasz warszawski koresp. telefonuje: Oświadczenie ministra Zdziechowskiego na konferencji prasowej, jest szeroko komentowane w tutejszych kołach finansowych.

Głównie zwracają uwagę na to, że jakkolwiek nasz bilans handlowy poprawił się w ostatnim czasie na korzyść, to jednak bilans płatniczy jest w dalszym ciągu niezadowolający.

Jako na główną przyczynę tego dziwnego objawu wskazują na to, że eksporterzy pozostawiają zagranicą większą część sum, uzyskanych z wywozu.

Dzięki nieudolnej polityce Banku Polskiego, kapitały te nie wracają do kraju mimo, że eksporterzy są formalnie zobowiązani je zwracać.

Dzieje się to w ten sposób, że eksporterzy pokrywają się na miejscu w Polsce na zasadzie uzyskiwanych certyfikatów eksportowych.

Ostatnie ograniczenia dewizowe nie dają gwarancji, że ucieczka walut obcych dzięki machinacjom eksporterów nie będzie nadal trwała.

## Steiger jedzie na odpoczynek do Otwocka.

W dniach najbliższych St. Steiger opuszcza Lwów i udaje się na dłuższą kurację do Otwocka, gdzie zamieszka w jednym z miejscowych sanatoriów

## Pisma warszawskie podrożają.

Prasa warszawska ogłasza, że już w najbliższych dniach podniesie cenę numeru o 5 groszy.

## Pożar przedalni we Francji

Z Paryża donoszą: W Troyes gwałtowny pożar zniszczył przedalnię, powodując trzymilionowe straty.

## Tajemniczy wybuch bomby w Katowicach.

KATOWICE, 20 grudnia. Wczoraj o godzinie 9.30 wieczorem nastąpił w drukarni „Kattowitzer Zeitung”, organie śląskich hakatystów, wybuch bomby. Nastąpił on w okolicznościach nader tajemniczych.

Na chwilę przed wybuchem opuścił lokal drukarni jeden z członków redakcji tak, że w drukarni nie było już nikogo. Pracownicy zecerscy opuścili już pracę, pismo bowiem wychodzi popołudniu. Siła wybuchu była dość znaczna. W kamienicy — mieszczącej się przy ulicy Młyńskiej, — wyleciały szyby, w samej drukarni zostały uszkodzone tylko drzwi, szyby i przewody elektryczne. Natomiast wszystkie maszyny zostały nietknięte.

KATOWICE, 20 grudnia. Według ostatnich wyników śledztwa, zachodzi przypuszczenie, że wybuch nastąpił wskutek nieostrożności, a przyczyną jego było ukrywanie w hakatystycznej redakcji materiałów wybuchowych. Tajemnice śledztwa nie pozwalają na uświadomienie poszczególnych momentów dochodzenia.

## Uczczenie Zeromskiego przez radjofon

Warszawska stacja radjofoniczna uczciła uroczystą akademią pamięć Stefana Zeromskiego.

Dnia 6 b. m. mikrofon stacji rozniósł po całej Polsce słowa czci i uwielbienia dla wielkiego pisarza.

Słowo wstępne o twórczości Zeromskiego wygłosił znany poeta p. Emil Zegadłowicz, poczem fragmenty z „Popiołów” i „Dumy o hetmanie” wypowiedzieli Stefan Jaracz i Stanisław Wysocki.

W drugiej części akademii orkiestra odegrała szereg utworów, odpowiadających powadze chwili.

Akademja, której przysłuchiwała się również przez radio w swym mieszkaniu rodzina zmarłego, pozostawiła na słuchaczach niezatarte wspomnienie.

### TANIO i GRUNTOWNE

udzielam lekcji na skrzypcach, mandolinie, gitarze oraz zasady muzyki. Amatorom systemem skróconym. Instrumenty i nuty są na miejscu i do sprzedania, 6-go Sierpnia 18 m. 14. 9388—1

### POTRZEBNA

zdolna krawcowa z małym kapitałem do powiększenia sklepu z ubiorami damskimi. Wiadomość: ul. Senatorska nr. 14. m. 31. 9395—1

### DO WYNAJĘCIA POKÓJ

wiekrepujący dla samotnego mężczyzny na Gdańskiej (między Zieloną a 6-go sierpnia) z utrzymaniem. Warunki skromne. Informacje w administracji „Głosu Polskiego”.

### AKWIZYTORZY

zdolni i inteligentni poszukiwani do sprzedaży artykułu technicznego. Oferty sub. „Dobry zysk” do „Głosu Polskiego”. 9368—3

### LECONS DE FRANCAIS

theorie, pratique litterature. Piotrkowska 86. m. 7. 9372—3-u

21.XII.25. 21.XII.25.

## KUPON ULGOWY dla czytelników „Głosu Polskiego”

Salon sztuki fotograficznej  
J. TYRASPOLSKI  
ul. Piotrkowska 76, tel. 12-33,  
udziela okazicielowi niniejszego kuponu  
**25% RABATU 25%**  
przy zdjęciach pojedynczych i w grupach  
Kupon ważny jest jedynie w dniu swej daty

## Minister Moraczewski ustępuje Kto będzie jego zastępcą nie zostało jeszcze zadecydowane

W dniach najbliższych okaże się potrzeba zmiany w składzie gabinetu. Stan zdrowia ministra robót publicznych p. Moraczewskiego, niestety nie doznał poprawy. Wczoraj odbyła się druga operacja. — Rekonwalescencja przeciągnie się na parę tygodni.

W tym stanie rzeczy klub P. P. S. stanął przed zadaniem wyznaczenia odpowiednio następcy.

Wieczorne posiedzenie klubu, było innymi poświęcone także i tej ewentualności.

Rozważane są trzy możliwości: albo wyznaczenie odpowiedniego fachowca inżyniera na to stanowisko, albo pozostawienie teki do swobodnej obsady przez kogo innego i poprzestanie na delegowaniu drugiego przedstawiciela P. P. S. bez teki, przyczem atoli zaznaczyć należy, że

ta ewentualność była w dyskusji poruszana ale nie ma żadnych widoków, albowiem tego rodzaju udział w gabinecie parlamentarnym, nie znalazłby aprobaty klubu. Wreszcie zachodzi także możliwość, że na stanowisko ministra robót publicznych zostanie powołany przedstawiciel P. P. S., bez względu na to, czy jest z zawodu inżynierem.

Zyskuje nawet zwolenników ten pogląd, który powiada, że na stanowisko ministra, bez względu na resort, na odpowiedniejszy jest prawnik, gdyż zakres działania ministra i udział w polityce państwa nie jest bezwarunkowo związany z fachową znajomością danego resortu, lecz wymaga przede wszystkim przygotowania politycznego i parlamentarnego i zdolności do ujęcia całokształtu zagadnień, związanych z kierownictwem danego resortu.

## Prasa zbojkotuje P. Z. P. N.

KRAKÓW, 20 grudnia. W obradach walnego zgromadzenia P. Z. P. N. przy punkcie o przeniesienie siedziby związku z Krakowa do Warszawy, prezes dr. Cetnarowski postawił wniosek aby obrady odbywały się bez przedstawicieli i prasy. Wniosek swój motywował tem, że jest to punkt niesłychanie drażliwy i szczególny tego powinny zostać tylko pomiędzy zainteresowanymi delegatami. — Wniosek ten został uchwalony wszystkimi głosami, przeciw głosom delegatów krakowskich. Wobec takiego stanowiska walnego zgromadzenia, przedstawiciele prasy krakowskiej, warszawskiej, lwowskiej i łódzkiej założyli protest, żądając na ręce przewodniczącego walnego zgromadzenia deklarację, w której piętnują niepraktykowane w świecie sportowym stanowisko prezesa i zgromadzenia P. Z. P. N., zastrzegając sobie dalsze kroki postępowania

w stosunku do tej instytucji w prasie i w organizacjach dziennikarzy sportowych. Deklarację tę podpisali między innymi: Obrubański, dr. Szatkowski, dr. Lustgarten, Załdner, Molkner Statter i Mastalski. Do obrad merytorycznych nad punktem o przeniesieniu siedziby związku z Krakowa do Warszawy dr. Cetnarowski nie dopuścił, grożąc wrozczeniem władz wojewódzkich i t. p. Wogóle obrady toczyły się pod znakiem pozostawienia siedziby P. Z. P. N. za wszelką cenę w Krakowie. Teror i niesłychanie nerwowe zachowanie się dr. Cetnarowskiego, robiło nadzwyczaj przykre wrażenie na delegatach i obecnych na obraniu gości.

Prasa sportowa całej Polski postanowiła bojkotować P. Z. P. N. za konspirowanie obrad zgromadzenia i ignorowanie przedstawicieli pras

## Radjofenja w Polsce

Wznowiona od niedawna działalność warszawskiej stacji radjofonicznej P.T.R. wzbudza wśród naszych radjofilów coraz większe zainteresowanie

Zadowolenie słuchaczy wynika nietylko z układu poszczególnych programów, ale również ze znacznego polepszenia się technicznych warunków transmisji.

Liczne listy, otrzymywane przez kierownictwo stacji, stwierdzają, że stacja warszawska jest bardzo dobrze słyszana w tak odległych od Warszawy miejscowościach, jak Nowy-Sącz, Sanok, Jasło, Lwów, Zakopane, Cieszyn, Wilno itd.

## Sport

### MISTRZOSTWO HOKEY'OWE WF LWOWIE.

LWÓW, 20 grudnia. Mistrzostwa hokey'owe okręgu lwowskiego rozpoczęły się w dniu dzisiejszym i dały następujące wyniki: Pogoń—Hasmonea 6:0 (0:0 1:0), Lechia—Dror 3:0 (1:0)

### „WISŁA” PROPONOWAŁA HANKEMU 80 DOLARÓW MIESIĘCZNIE.

WIENIEN, 20 grudnia. Prasa sportowa i codzienna wiedeńska ogłasza, że gracz Pogoni lwowskiej Hanke, zapytany przez delegata P. Z. P. N., czy otrzymał od swego klubu wynagrodzenie pieniężne za grę w barwach „Pogoni”, przedstawił w odpowiedzi list K. S. Wisła (Kraków), w którym wspomniany klub proponuje Hankemu 80 dolarów za grę w barwach „Wisły”. Oczywiście wiadomość ta jest zaopatrzona komentarzami, nieprzynoszącymi chwały piłkarstwu polskiemu

### REPREZENTACJA POLSKA WEŹMIĘ UDZIAŁ W HOKEY'U O MISTRZOSTWO EUROPY.

WARSZAWA, 20 grudnia. Jak już donosiliśmy, w dniach od 11 do 17 stycznia 1926 roku odbędą się zawody mistrzowskie hokey'owe o mistrzostwo Europy w Davos, w których będzie brać udział również i reprezentacja polska. Kapitan związkowy p. Osiecimski ustalił na podstawie zawodów selekcyjnych skład drużyny. Kandydatami są: Żebrowski, Kowalski, Czaplicki, Tupalski, Rybak, Kulej, Gruner, Osiecimski, Adamowski (wszyscy z A. Z. S.), Mamrot i Kunkiel (W. T. Ł.), Nowikow (Polonia).

### DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE ŁÓDZKIEGO ZWIĄZKU OKRĘGOWEGO PIŁKI NOŻNEJ.

Jak już donosiliśmy, w dniu 31 stycznia 1926 roku odbędzie się doroczne walne zebranie łódzkiego związku okręgowego piłki nożnej w sali posiedzeń rady miejskiej przy ul. Pomorskiej 14. Zarząd Ł. Z. O. P. N-u ustalił już porządek dziennego walnego zebrania, którego poszczególne punkty są następujące: 1) Zagajenie i wybór prezydium. 2) Zatwierdzenie listy delegatów i uprawnionych do głosowania. 3) Zatwierdzenie protokołu z ostatniego nadzwyczajnego zebrania. 4) Zatwierdzenie sprawozdań: zarządu, wydziału gier i dyscypliny, skarbnika, kapłana związkowego i komisji rewizyjnej. 5) Ustalenie składek rocznych i wpisowego dla członków. 6) Wybory. 7) Wybór delegatów na walne zgromadzenie P. Z. P. N. 8) Wnioski członków. 10) Wnioski nagłe.

Dziś  
i dni  
następnych



Dziś  
i dni  
następnych

Film demonstrujący życie luksusowych kobiet, tego najnowocześniejszego wytworu bulaszczygo życia wielkiego miasta

## „Luksusowe Kobiety”

Dramat życiowy w 8-miu aktach — Przepych wystawy i rewja najnowszych mód, z piękną **LEE PARRY** w roli głównej.

Nad program: — **WYSTĘPY ARTYSTYCZNE** — Nad program: Gościnne występy tancerki o światowej sławie, brama artysty opery warszawskiej b. moskiewskiej oraz teatru **HELENY BEKEFFI**, Colosseum w Londynie — która odtańczy II „Rapsodję Liszta” oraz „Menuet Mozarta.

Ulubieniec Łodzi **BOLCIO KAMIŃSKI** w swoim najnowszym repertuarze. **„Poszukuję dzieci”...** komedia w 2 akt

Początek o godz 5-ej, ost. o 10-ej wiecz., w soboty i niedziele o godz 5-ej po poł. **Sala dobrze ogrzana. Ceny miejsc niepodwyższone.** Obraz wł. „Lux West” w Warszawie



Dziś i dni  
następnych



Dziś i dni  
następnych

Wielki polski film z 1863 roku!!!

## „Jeden z 36-ciu” („ŁAMED WOW”)

Wspaniały dramat w 10-ciu akt. na tle legendy żydowskiej

W rolach głównych: ————— W rolach głównych:

**Jonas Turkow**, M. Lipman, Helena Gotlieb, Irma Gren, Klara Segalowicz, A. Maniecki, M. Halicz, Jacques Levy, H. Sandler, R. Szoszano i wiele in.

— Zdjęć dok. w Warszawie w Kazimierzu n. W., Sandomierzu i w Warszawie. —